

 <https://orcid.org/0000-0002-7223-3669>

Magdalena Krzosek-Hołody

Wydział Artes Liberales
Uniwersytet Warszawski

TOKSYCZNE PRZEDMIĘCIA. RADIOAKTYWNE DZIEDZICTWO ST. LOUIS W SOCZEWCE PROJEKTÓW ALLANY ROSS

Toxic Suburbs. Radioactive Heritage of St. Louis in the Works of Allana Ross

Abstract: The article follows the radioactive history of St. Louis featured in the works of the artist and activist Allana Ross. Her artistic practice presents an interesting, interdisciplinary approach to the social and environmental problems connected to the radioactive contamination of the city. The aforementioned contamination (apart from the workers directly involved in the processing of the uranium ore) affected mainly the lower middle-class families living in the outskirts.

From the early 1940s until the late 1960s St. Louis based chemical company Mallinckrodt was the major manufacturer of uranium utilized in the Manhattan Project and later on in the development of the American national atomic energy programme. As the result of the negligence of many social and political actors, the radioactive waste produced by Mallinckrodt spread over the city's suburbs contaminating air, soil and water. These facts, however, were not publicly known for many years. Just recently they received the publicity that they demanded. Even though the radioactive contamination of St. Louis dates back to the 1940s, the affected areas had not been taken care of till the late 1980s, when the city was included into FUSRAP and Superfund programmes, which were established by the U.S. government to “clean the radioactive mess” left recklessly in the American landscape some decades ago.

The author of the article adopts the notion of *negative heritage* introduced by Lynn Meskell (2002) to interpret the significance of the radioactive contamination of the region and contextualize the works of Ross. The artist herself understands her projects, which may as well fall into the recently established category of activism, as adaptive strategies for the slowly approaching environmental catastrophe. In a more general sense Ross calls out not only for the redefinition of St. Louis negative radioactive heritage, but also for the new culture of nature and new modes of human – environment relations.

Keywords: negative heritage, environmental history, radioactivity, contamination, participatory art, activism

W opublikowanym w 2002 roku artykule *Negative Heritage and Past Mastering in Archeology* Lynn Meskell posłużyła się pojęciem negatywnego dziedzictwa. Badaczka rozumiała je jako „przestrzenie sporne, które w zbiorowej wyobraźni stają się repozytorium negatywnej pamięci”, stanowiąc pewną problematyczną wyrwę w oswojonej rzeczywistości¹. Negatywne dziedzictwo analizowane przez Meskell obejmowało przede wszystkim miejsca związane z działaniami wojennymi, ludobójstwami i terroryzmem. Studium przypadku stanowił dla niej między innymi obszar dawnego World Trade Center. Przywoływała także teren obozu w Auschwitz, Hiroszimę czy Dystrykt Szósty w Cape Town w RPA. Ówczesnej analizie Meskell umykał jednak kontekst środowiskowy. Pojęciem negatywnego dziedzictwa obejmowała ona przede wszystkim działania wymierzone przez człowieka bezpośrednio przeciwko własnemu gatunkowi. Jeśli przyjrzymy się jednak bliżej współczesnym „repozytorium negatywnej pamięci”, zauważymy, że należałoby rozumieć je o wiele szerzej. W splecionej sieci naturo-kulturo-technologicznych aktorów odnajdziemy dziś nie tylko traumatyczne wydarzenia z ludzkiej historii, ale także dzieje destrukcji środowiska naturalnego. Negatywnym dziedzictwem może być masowa wycinka lasów, eksterminacja określonych gatunków roślin i zwierząt, nadmierna ekstrakcja zasobów naturalnych czy skażenie przyrody substancjami toksycznymi. Są to rany w krajobrazie, które świadczą o trudnej, często traumatycznej historii, jaka stała się udziałem zarówno ludzi zamieszkujących określone obszary, jak i szeroko pojętych nie-ludzkich innych. Jak zauważyła Sarah Moses w pracy *Stigmatized Space: Negative Heritage in Historic Preservation*,

[m]iejsca traumatyczne mogą symbolizować dotkliwie straty w krajobrazie naturalnym, utratę życia lub dotychczasowych sposobów funkcjonowania. Stanowią one fizyczny i teoretyczny pomost między dotkniętymi stratą społecznościami, kontekstem historycznym oraz materią samego miejsca [którego trauma dotyczy – przyp. M.K.-H.]².

Jedną z przestrzeni, w których ukonkretnia się definicja skonstruowana przez Moses, jest miasto St. Louis w stanie Missouri, które dotyczą długofalowe społeczne i środowiskowe konsekwencje amerykańskiego programu nuklearnego. Znaczące obszary aglomeracji St. Louis zostały skażone substancjami radioaktywnymi, które przetwarzano tam od początku lat czterdziestych XX wieku na potrzeby projektu Manhattan. Jak zauważyła historyczka i aktywistka Kay Drey, jeśli mielibyśmy mówić o realnych narodzinach epoki atomowej, należałoby wskazać właśnie na St. Louis jako jej początek. To tam trafiła wysoce promieniotwórcza ruda uranu importowana z Afryki i zaczęła się masowa produkcja substratów na potrzeby

¹ L. Meskell, *Negative Heritage and Past Mastering in Archeology*, „Anthropological Quarterly” 2002, t. 75, nr 3, s. 558.

² S. Moses, *Stigmatized Space: Negative Heritage in Historic Preservation*, University of Pennsylvania, Philadelphia 2015, s. 10–11, https://repository.upenn.edu/hp_theses/588/ (dostęp: 20.05.2022).

skonstruowania przyszłej bomby³. Przetwarzaniem rudy zajmował się lokalny koncern farmaceutyczny Mallinckrodt.

St. Louis, podobnie jak wiele innych miejsc na obszarze Stanów Zjednoczonych związanych z rozwojem technologii nuklearnych, można w pewnym sensie nazwać ofiarą „bratobójczego ognia” (*friendly fire*)⁴. W tym przypadku skierowany był on nie tylko przeciwko ludziom, ale także środowisku naturalnemu. Wielu mieszkańców St. Louis powątpiewa w to, że skażenie powietrza, gleby i wód, które pozostawiła po sobie firma Mallinckrodt na obszarze miasta, było niezamierzone. Wydaje się, że stanowiło raczej ryzyko wkalkulowane w projekt Manhattan, traktowane jako konieczne koszty, które musieli ponieść ludzie i przyroda. W tym kontekście negatywne dziedzictwo St. Louis staje się kwestią jeszcze bardziej problematyczną, o którą warto zadawać pytania.

W niniejszym artykule przyglądam się jej zarówno przez pryzmat atomowej historii miasta, jak i współczesnych strategii jej przepracowywania związanych z jednej strony z federalnymi programami oczyszczania, odbudowy oraz rekultywacji obszarów skażonych, z drugiej zaś – z oddolnym aktywizmem, a także działaniami z pogranicza sztuki i praktyk społecznej oraz środowiskowej troski. Swoją przewodniczką po St. Louis i jego trudnej historii czynię lokalną artystkę i aktywistkę Allaną Ross. Radioaktywna historia miasta, jak również jej współczesne konsekwencje są tematem, który w ostatnich latach zdominował działalność Ross. Jej twórczość rozciąga się na różne media – mural, rysunek, rzeźbę czy instalację, przybiera także formę performansu, działań edukacyjnych lub wytwarzania nowych modeli społecznych i środowiskowych relacji. Sama artystka określa ją jako „strategie adaptacyjne na czas powoli zbliżającej się Apokalipsy” (*adaptive strategies for slow-motion Apocalypse*). U podstaw artystycznej działalności Ross leży jednak bardziej uniwersalne dążenie. W swojej pracy dyplomowej obronionej na Washington University w St. Louis artystka pisała:

Potrzebujemy nowej kultury natury i systemu reedukacji, który umożliwi symbiotyczne relacje między nami a naszym środowiskiem. Renegocjacja tych relacji jest niezbędna dla naszego dalszego przetrwania na tej planecie, a zmianę kulturowego podejścia do przyrody można postrzegać jako strategię adaptacyjną. [...] Skupienie się na hiper-lokalnej skali, pozwalające na integrację działań edukacyjnych i zaangażowania wspólnotowego, może być skuteczną strategią przekształcania kwestii środowiskowych w kwestie społeczne⁵.

³ *Atomic Homefront*, reż. R. Cammisa, USA, 2017.

⁴ Określenie to pochodzi z amerykańskiej nomenklatury wojskowej i oznacza przypadkowy ostrzał własnych jednostek lub infrastruktury podczas działań wojennych. Słowo *friendly* użyte zostało w nim na zasadzie antonimu do słowa *enemy*, występującego w określeniu *enemy fire* – ogień ze strony przeciwnika.

⁵ A. Ross, *Adaptive Strategies in a Slow-Motion Apocalypse*, Washington University, St. Louis 2017, s. 21, https://openscholarship.wustl.edu/samfox_art_etds/91/ (dostęp: 20.05.2022).

To właśnie owo wzajemne uwikłanie ludzi i przyrody opisywane przez Ross oraz postawienie problemów środowiskowych jako problemów społecznych jest dla mnie ważne w twórczości artystki. Pozwala ono na zadanie pytania nie tylko o genezę negatywnego dziedzictwa St. Louis, ale także o jego teraźniejszość i przyszłość.

Toksyczne przedmieścia

Historia radioaktywnego skażenia obszaru St. Louis pojawiła się w debacie publicznej stosunkowo późno. Przez wiele lat był to temat spychany na dalszy plan, a rola, jaką odegrało miasto w stworzeniu bomby atomowej, oraz konsekwencje, które je z tego powodu dotknęły, były przemilczane. Pierwsze publikacje prasowe, w których szerzej podjęty został problem pozostałości po projekcie Manhattan w krajobrazie St. Louis i jego okolic, ukazały się w 1989 roku. Wtedy to w „The St. Louis Post-Dispatch” pojawiła się seria artykułów autorstwa Carolyn Bower, Louisa J. Rose i Theresy Tighe, w których wskazane zostały skażone tereny, a także opisane widoczne skutki tych działań⁶. Bardziej intensywne zainteresowanie problemem przypada jednak dopiero na ostatnie kilka lat, kiedy tematem zainteresowały się lokalne grupy aktywistów, dokumentaliści i media cyfrowe.

Żeby zrozumieć, skąd wzięły się substancje radioaktywne w krajobrazie miasta oraz dlaczego ich obecność stała się problemem przede wszystkim dla zamieszkującej przedmieścia północnej części St. Louis klasy średniej, musimy cofnąć się o kilka dekad. W początkach 1942 roku, niedługo po oficjalnym powołaniu do życia projektu Manhattan, Stany Zjednoczone importowały z belgijskiego Kongo kilka tysięcy ton rudy uranu na potrzeby prowadzonych wówczas w czołowych ośrodkach naukowych w kraju eksperymentów. Jej przetworzenie powierzono w zasadzie w całości firmie Mallinckrodt, której główna fabryka mieściła się wówczas w śródmieściu St. Louis. 2 XII 1942 w laboratoriach Uniwersytetu Chicagowskiego doprowadzono do pierwszej w historii kontrolowanej eksplozji nuklearnej. 40 ton tlenku uranu, które zostało wykorzystane do budowy atomowego stosu, dostarczone zostało właśnie przez Mallinckrodt. Wspomniane zakłady zajmowały się przetwarzaniem w St. Louis substancji radioaktywnych jeszcze długo po atomowym ataku Stanów Zjednoczonych na Japonię, bo aż do 1957 roku. Następnie do połowy lat sześćdziesiątych działały w miasteczku Weldon Springs w sąsiadującym z St. Louis hrabstwie St. Charles, i jak podają szacunki, wyprodukowały w sumie kilkadziesiąt tysięcy ton czystego uranu⁷.

Produkcja tego typu wiązała się z powstaniem dużej ilości odpadów radioaktywnych, które nie nadawały się do ponownego wykorzystania. Składowanie ich na obszarze fabryki w śródmieściu szybko przestało być możliwe. Pierwsze zewnętrzne

⁶ C. Bower, L.J. Rose, T. Tighe, *Legacy of the Bomb. St. Louis Nuclear Waste. Special Report*, „St. Louis Post-Dispatch”, 12–19.02.1989.

⁷ *St. Louis Site Remediation Task Force Report 1996 (Part 2)*, <http://large.stanford.edu/courses/2016/ph241/wolk2/docs/price.pdf> (dostęp: 20.05.2022).

wysypisko promieniotwórczych śmieci wytwarzanych przez Mallinckrodt powstało w 1946 roku i zlokalizowane zostało na obszarze przyległym do lotniska Lambert na północy St. Louis. Teren ten został zakupiony bezpośrednio przez Manhattan Engineering District i zajmował prawie dziewięć hektarów. Umieszczono tam, oprócz odpadów z fabryk Mallinckrodt, także radioaktywne śmieci przywiezione z innych miejsc. Bardzo duża część promieniotwórczych ładunków transportowana była za pomocą odkrytych ciężarówek oraz umieszczana na niezabezpieczonych zwałowiskach. Część materiału radioaktywnego składowano w metalowych beczkach, które po kilku latach rdzewiały i zaczynały przeciekać. Teren nie był też odizolowany od otoczenia, a znajdujące się na nim substancje promieniotwórcze z czasem przenikały do gleby, dostawały się do lokalnych wód i zanieczyszczały powietrze. Opisywane składowisko, znane jako St. Louis Airport Storage Site (SLAPS), funkcjonowało w tym miejscu w latach 1946–1969, a więc przez ponad dwie dekady⁸. W tym czasie substancje radioaktywne z jego obszaru dostały się między innymi do potoku Coldwater Creek, który zbiera wodę z przyległego terenu, rozprządza ją po północnej części St. Louis i w końcu łączy się z rzeką Missouri⁹. Strumień ten stał się jednym z symboli tragicznego w skutkach radioaktywnego rozdziału w historii miasta.

W 1962 roku Amerykańska Komisja Energii Atomowej wystawiła odpady ze SLAPS na sprzedaż i ostatecznie kilka lat później trafiły one do rąk firmy wydobywczej Cotter Corporation. Oprócz uranu zawierały kilkaset tysięcy ton innych toksycznych pozostałości. Przetransportowano je na tymczasowe składowisko Hazelwood Interim Storage Site (HISS) przy Latty Avenue, gdzie w równie lekkomyślny sposób zostały one poddane osuszaniu na otwartym terenie. Następnie dużą część z nich przetransportowano do Canon City w Kolorado. Na miejscu jednak nadal pozostało kilka tysięcy ton produktów ubocznych, które nie posiadały żadnej wartości rynkowej. W 1970 roku Cotter Corporation wymieszała je z ziemią i trzy lata później nielegalnie przetransportowała na lokalne wysypisko śmieci West Lake Landfill, twierdząc, że są to zwykłe odpady budowlane. Chodziło o kilkadziesiąt tysięcy ton niebezpiecznego materiału. W ten sposób West Lake Landfill, po obszarze SLAPS i HISS oraz wodach potoku Coldwater Creek, stało się kolejnym aktorem na radioaktywnej mapie St. Louis. Na tej mapie mogłoby się znaleźć także wiele miejsc pośrednich, przez które przewożono bez zabezpieczeń radioaktywne ładunki, które wchodziły w kontakt z glebą czy wodami gruntowymi.

Jak widać, skala skażenia środowiska na obszarze aglomeracji była bardzo duża. Radioaktywne cząstki penetrowały jej przestrzeń niesione wodami potoku i rozprzestrzeniane za pomocą nie tylko maszyn, ale także ludzkich, zwierzęcych oraz roślinnych ciał, które absorbowały radiację. W latach sześćdziesiątych oraz siedemdziesiątych problem ten był skrzętnie kamuflowany i dopiero w latach osiemdziesiątych ujawniono, że pozostałości po Mallinckrodt, które zostały umieszczone w wielu

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

częściach miasta, stanowią realny problem środowiskowy i zagrażają bezpieczeństwu oraz zdrowiu ludzi, a także innych organizmów żywych. Wtedy też dawny teren SLAPS przejął Departament Energii. Został on dzięki temu włączony do programu FUSRAP (Formerly Utilized Sites Remedial Action Program), który utworzono celem identyfikacji i oczyszczenia obszarów Stanów Zjednoczonych, które zostały skażone w wyniku prac nad narodowym programem energii atomowej od lat czterdziestych do końca lat sześćdziesiątych¹⁰. W 1989 roku miasto St. Louis (w tym dawne zakłady Mallinckrodt w śródmieściu, obszar SLAPS i HISS oraz West Lake Landfill) umieszczono na liście Superfund Sites, czyli obszarów silnie skażonych, które państwo amerykańskie objęło specjalnym funduszem naprawczym¹¹. Prowadzone przez ekspertów badania wykazały występowanie promieniotwórczych izotopów uranu-234, toru-230 i radu-226 w wielu miejscach w mieście. Niedługo potem rozpoczęły się kompleksowe analizy skażonych terenów i przygotowanie strategii remediacyjnych. Prace nad nimi są prowadzone nieprzerwanie do dziś przez Korpus Inżynieryjny Amerykańskiej Armii (U.S. Army Corps of Engineers) oraz Agencję Ochrony Środowiska (EPA). Działania te nie są jednak w pełni efektywne, a termin ich zakończenia nie jest znany. Według przewidywań ekspertów potrwać one jeszcze co najmniej kilka lat¹². W mocy nadal pozostaje pytanie o to, gdzie i w jaki sposób w ogóle możliwe jest usunięcie radioaktywnych odpadów poza St. Louis. Warto zdać sobie bowiem sprawę z tego, że mowa tutaj o setkach tysięcy ton niebezpiecznej materii, która drzemie nie tylko na obszarze dawnych i obecnych składowisk, ale krywa się także w zakamarkach wielu dzielnic mieszkalnych. Penetruje parki i prywatne ogrody, wchodząc do piwnic oraz domów.

Toksyczny krajobraz aglomeracji St. Louis to wciąż nierozwiązany problem, którego kolejne aspekty ujawniają się po latach. Życie w mieście to nie tylko permanentne obcowanie z artefaktami atomowej historii Stanów Zjednoczonych, ale także cykliczny i namacalny powrót do niej. Nieuchwytny i niewidzialny ludzkim okiem radioaktywne cząstki wciąż są obecne w przestrzeni miasta, współtworząc jego teraźniejszość i jeszcze przez długi czas – przyszłość. Skala czasowa, którą możemy przyłożyć do toksycznego dziedzictwa St. Louis, sięga z jednej strony kilkudziesięciu lat wstecz – odsyłając nas do źródeł ery atomowej. Z drugiej strony wybiega ona na wiele dekad, jeśli nie stuleci, w przód – odsyłając nas do czasu zjawisk radioaktywnych związanych z połowicznym rozpadem poszczególnych izotopów. Negatywne toksyczne dziedzictwo St. Louis przeniknęło do środowiska, dokonując w nim

¹⁰ U.S. Army Corps of Engineers, *Formerly Utilized Sites Remedial Action*, <https://www.usace.army.mil/Missions/Environmental/FUSRAP/> (dostęp: 20.05.2022).

¹¹ *Record of Decision for the North St. Louis County Sites*, U.S. Army Corps of Engineers, St. Louis District Office, 2005. Źródło: https://www.mvs.usace.army.mil/Portals/54/docs/fusrap/docs/Final_ROD_linked.pdf?fbclid=IwAR37PB2AEgHuH0Php1nMYZJopAiQJULBil586_avBvUziSkaU0NHAR3CMD0 (dostęp: 22.05.2022).

¹² FUSRAP Open House Meeting – St. Louis Sites Update, 31.12.2021. Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=QBriBEfRgXM> (dostęp: 20.05.2022).

trwałych zmian, kwestionując jednocześnie zaufanie ludzi nie tylko do władz, ale także do zamieszkiwanego przez nich krajobrazu. Czasem zdaje się ono na pewien czas znikać z pola widzenia, innym razem pojawia się ponownie. Często ujawnia bezpośrednio swoją obecność (na przykład, gdy kolejne inwestycje budowlane czy infrastrukturalne w mieście natrafiają na radioaktywne lub skażone chemicznie warstwy gleby), innym razem w postaci długofalowych powidoków, na przykład wpływu na stan zdrowia mieszkańców.

Jednym z niedających o sobie zapomnieć toksycznych miejsc w St. Louis jest West Lake Landfill. W 2010 roku wewnątrz składowiska pojawił się podziemny pożar, który sukcesywnie posuwał się ku powierzchni, powodując ulatnianie się dymu i rozprzestrzenianie substancji chemicznych w powietrzu. W pobliżu składowiska zaczął unosić się duszący zapach, który bardzo szybko wzbudził niepokój mieszkańców. Mimo że pożar wybuchł w miejscu, gdzie teoretycznie znajdowały się zwykłe odpady budowlane i śmieci z gospodarstw domowych, pojawiło się realne zagrożenie, że przedostanie się na obszar, gdzie w latach siedemdziesiątych umieszczono materiał radioaktywny. Wytworzyło to także sytuację precedensową, w której niebezpieczne było zarówno pozostawienie tłącej się materii pod ziemią, jak i prowadzenie prac odkrywkowych. W 2013 roku zarządca składowiska pokrył teren plastikową powłoką, która miała zapobiec dostawaniu się tlenu do jego wnętrza, by stopniowo doprowadzić do wygaśnięcia pożaru. Wykonywane w tym samym czasie badania wykazały obecność wielu szkodliwych substancji chemicznych w powietrzu w okolicy składowiska oraz wydostawanie się radioaktywnych pierwiastków poza jego obszar. W raportach rządowych agencji odpowiedzialnych za nadzorowanie tego obszaru (między innymi EPA) nie odnotowano jednak zwiększonego ryzyka dla zdrowia i życia ludzi. Nie podjęto również żadnych kompleksowych działań w celu rozwiązania problemu. Ekspertyzy wykonane na zlecenie prywatne oraz protesty mieszkańców były przez EPA ignorowane.

W 2018 roku, pod presją społeczną, EPA zdecydowała w końcu o rozpoczęciu prac nad usunięciem dużej części radioaktywnych pozostałości oraz budowie szczelnej pokrywy nad całością składowiska. Projekt miał potrwać cztery lata. Na początku 2022 roku termin jego zakończenia nadal pozostaje jednak nieznanym¹³. Spór o losy składowiska, obejmujący wiele stron oraz grup interesu, trwa nadal i nie wydaje się, by w najbliższym czasie znalazł ostateczne rozwiązanie. Na rzecz mieszkańców, których domy znajdują się w pobliżu składowiska, działa oddolna grupa obywateli. Stworzyły ją kobiety, których domy zlokalizowane były w bezpośredniej okolicy West Lake Landfill. Jako *Just Mums STL* („Zwykłe mamy z St. Louis”) rozpoczęły starania o to, by federalne agencje realnie, a nie tylko deklaratorywnie, zainteresowały się kwestią tłącego się składowiska i podjęły konkretne działania w celu ochrony

¹³ West Lake Landfill, Bridgeton, MO. Clenaup Progress, U.S. Environmental Protection Agency, <https://cumulis.epa.gov/supercpad/SiteProfiles/index.cfm?fuseaction=second.schedule&id=0701039> (dostęp: 20.05.2022).

społeczności zamieszkującej w jego sąsiedztwie¹⁴. Staraly się także o rządową pomoc w relokacji okolicznych mieszkańców, których nieruchomości straciły wartość i stały się właściwie „niesprzedawalne”. Grupa ta podejmowała wiele inicjatyw w przestrzeni publicznej, apelując do władz lokalnych i federalnych. Nadal nie udało jej się jednak osiągnąć zakładanych celów. Na stronie aktywistek znajduje się przyświecające im hasło: *Poświęcamy się ochronie naszych rodzin, naszej społeczności i środowiska*, w którym podkreślają one systemowy charakter swoich działań oraz troskę zarówno o stan zdrowia ludzi, jak i przyrodę, rozumiejąc, że jest to sieć naczyń połączonych.

Po tym, jak opinia publiczna dowiedziała się o poważnych problemach związanych z West Lake Landfill, wiele osób na własną rękę zaczęło badać sprawę skażenia obszaru St. Louis. Jak się okazało, znacząca większość populacji miasta, w tym terenów bezpośrednio sąsiadujących z byłymi lub obecnymi składowiskami odpadów toksycznych, nie była w ogóle świadoma radioaktywnej historii miejsca, w którym żyli. Pewna grupa słyszała pogłoski i informacje przekazywane z ust do ust. Mówiły one o tym na przykład, by nie zbliżać się do obszaru lotniska (dawny teren SLAPS), nie korzystać z wody z potoku Coldwater Creek czy unikać okolic West Lake Landfill. Żadne oficjalne informacje nie były jednak mieszkańcom przekazywane, a niebezpieczne miejsca przez dekady nie były w odpowiedni sposób oznaczone. Nad Coldwater Creek przez wiele lat okoliczni mieszkańcy łowili ryby, chodzili na spacer, bawili się tam dzieci i psy. Okresowo wody potoku zalewały także sąsiadujące z nim przydomowe ogrody, garaże oraz pomieszczenia gospodarcze¹⁵.

W 2011 roku w mediach społecznościowych zebrała się grupa dawnych i obecnych mieszkańców obszarów St. Louis, przez które przepływa Coldwater Creek. Połączyły ich dramatyczne obserwacje występujących u nich samych oraz członków ich rodzin objawów chorób nowotworowych i autoimmunologicznych oraz wad

¹⁴ Źródło: <http://www.stlradwastelegacy.com/> (dostęp: 18.05.2022).

¹⁵ Wiele komentarzy dawnych mieszkańców zwracało uwagę nie tylko na element zaniechania, ale także pewnego rodzaju niedowierzania w realność skażenia dzielnic mieszkalnych. Mówili oni także o tym, że z rzeczywistej powagi sytuacji zdali sobie sprawę dopiero w ostatnich kilku latach. Pod udostępnionym w serwisie YouTube filmem *Atomic Homefront* użytkowniczka Jennifer Hirschboeck wspominała: „Mój tata zawsze ostrzegał mnie, żebym trzymała się z dala od pól przy lotnisku. Mówił, że zakopali tam beczki radioaktywnych odpadów. Ludzie myśleli, że zwariował i śmiali się z niego. Przez większość mojego życia tata mieszkał dwie mile od lotniska, a jego piwnica była zalewana, co kilka lat. Trochę to przerażające. Potem moja mama i ja mieszkaliśmy dwie ulice od Coldwater Creek w okresie od mojego 3. do 13. roku życia. Próbkę zanieczyszczonej gleby znaleziono tam w dół od miejsca, gdzie [...] przepływa potok. To jest teraz wszędzie. Mam dwie przyjaciółki, które mieszkały tam przez kilka lat i u obu w tym samym czasie usunięto tarczycę. Bawiliśmy się razem w potoku jako dzieci, mieszkaliśmy dom w dom. Sama jestem bezpłodna i mam wiele problemów z tarczycą, być może będę potrzebowała jej usunięcia w ciągu najbliższych dwóch lat. Więc jeśli tak się rzeczywiście stanie, to jaka była szansa, że trzem niespokrewnionym kobietom, mieszkającym [...] w trzech domach pod rząd, które bawili się w tym samym strumieniu, usunięte zostaną w późniejszym życiu te same organy... to jest cholernie podejrzane...”. Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=duEMr4VbqbM> (dostęp: 18.05.2022).

wrodzonych. Osoby te zaczęły działać jako nieformalna grupa *Coldwater Creek – Just Facts* („Coldwater Creek – Same fakty”), gromadząc informacje o przypadkach zachorowań w swojej społeczności. Stworzyli oni mapę chorób występujących na obszarze St. Louis, na której precyzyjnie oznaczono miejsca, gdzie zamieszkiwały poszczególne osoby¹⁶. Była to w większości grupa ówczesnych trzydziesto-, czterdziesto- i pięćdziesięciolatków, którzy wychowywali się w północnych dzielnicach St. Louis, takich jak Hazelwood i Florissant, w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Dane zwrócone przez ponad cztery tysiące respondentów zostały zestawione z częstością występowania tych samych chorób w pozostałej części miasta oraz statystykami dotyczącymi stanu Missouri. Wyniki badań były niepokojące. Pokazywały one także, że wiele z występujących wśród respondentów chorób to typowe schorzenia związane z długotrwałą ekspozycją na niewielkie dawki promieniowania jonizującego¹⁷. Obecnie na grupie *Coldwater Creek – Just Facts* w serwisie Facebook zarejestrowanych jest już ponad dwadzieścia tysięcy członków. Wielu z nich stara się o uzyskanie odszkodowania od państwa amerykańskiego oraz rozszerzenie tak zwanego Radiation Exposure Compensation Program, który przewiduje wypłatę odszkodowań osobom, które straciły zdrowie, pracując lub przez określony czas przebywając w miejscach bezpośrednio związanych z przetwarzaniem uranu¹⁸.

O wpływie radioaktywnych odpadów po projekcie Manhattan na życie mieszkańców aglomeracji St. Louis oraz ich zaangażowaniu w radzenie sobie z toksycznym dziedzictwem opowiadają filmy dokumentalne *The Safe Side of the Fence* (reż. T. West, 2015), *The First Secret City* (reż. S.D. Seltzer, A. Carrick, 2015) oraz *Atomic Homefront* (reż. R. Cammisa, 2017), a także ogromna liczba artykułów prasowych i materiałów w mediach elektronicznych, które ukazały się w ostatnich latach w wyniku śledztw dziennikarskich oraz działań obywatelskich. Moim celem nie jest ich rekonstrukcja, ale wskazanie na relatywnie długi czas, jaki minął od umieszczenia na obszarze miasta tysięcy ton toksycznych odpadów do podjęcia tematu w szerokiej debacie publicznej. Kwestia ta przez wiele dekad pozostawała i nadal pozostaje nierozwiązana, a podejmowane działania mają charakter doraźny lub częściowy. Jak mówiła współtwórczyni dokumentu *The First Secret City* Alison Carrick: „Znaczącą rolę odgrywa tu element świadomego negocjowania, który jest częścią problemu. Przeprowadziłam się tu, gdy miałam 10 lat i nie słyszałam o tym nigdy wcześniej,

¹⁶ Źródło: <http://www.coldwatercreekfacts.com/2015-health-maps/> (dostęp: 18.05.2022).

¹⁷ W raporcie podległej Ministerstwu Zdrowia Stanów Zjednoczonych Agency for Toxic Substances and Disease Registry, sporządzonym w następstwie zgłoszeń od obywateli, przedstawiciele tego ciała federalnego nie zdecydowali się zamieścić jednoznacznie konkluzyjnych wniosków. Przyczyny mogą być jednak pozamerytoryczne. Źródło: *Public Health Assessment for Evaluation of Community Exposures to Coldwater Creek*, 2019, https://www.atsdr.cdc.gov/sites/coldwater_creek/docs/St_Louis_Airport_Site_Hazelwood_InterimSto_PHA-508.pdf (dostęp: 20.05.2022).

¹⁸ *Radiation Exposure Compensation Act*, 2018, <https://www.justice.gov/civil/common/reca> (dostęp: 18.05.2022).

dowiedziałam się kilka lat temu... Myślę, że negowanie tej sytuacji ma bardzo głębokie korzenie”¹⁹. Dziesiątki podobnych komentarzy pojawiają się pod dostępnymi w internecie artykułami i materiałami wideo mówiącymi o radioaktywnej historii St. Louis. Powraca w nich wątek publicznej zмовы milczenia na temat skażonych terenów oraz powszechnej niewiedzy i nieświadomości mieszkańców, którzy przez wiele lat żyli w domach w okolicy Coldwater Creek, HISS, SLAPS czy West Lake Landfill.

Performowanie negatywnego dziedzictwa

St. Louis to miasto, które na wiele dekad wpadło w długie macki ery atomowej, ujawniając fakt, że jest to historia, której nie da się w prosty sposób domknąć. Nuklearne pozostałości technologicznego postępu zostaną w zamieszkiwanym przez ludzi krajobrazie przez setki lat, będąc ich czujnym, skrytym i niebezpiecznym sąsiadem. Sąsiadem, z którego na pierwszy rzut oka niewidocznego oddziaływania mieszkańcy miasta rzadko w pełni zdają sobie sprawę. Przestrzeń między negacją, niewiedzą i wyparciem stara się zapełnić w swoich projektach zdomowiona w St. Louis artystka Allana Ross.

Patrząc na miasto oczami wnikliwego badacza i obserwatora, Ross stopniowo odkrywała jego problemy. Wiele z nich było jednak na tyle ewidentnych, że artystka dostrzegła je od razu. Jak wspominała: „Kiedy pierwszy raz przyjechałam do St. Louis na studia magisterskie, od razu uderzyła mnie rasowa i ekonomiczna segregacja, jaka leży u podstaw tego miasta. Szacowana długość życia kogoś, kto mieszka 3 mile na północ ode mnie, jest o 18 lat krótsza od mojej z powodu wielu systemowych nierówności”²⁰. Mówiła w tym kontekście także o początkach swojej społecznie i środowiskowo zorientowanej praktyki artystycznej:

Uwielbiam zbieranie dzikich roślin jadalnych i szybko zauważyłam, że wiele z rosnących w mieście „chwastów” teoretycznie nadaje się do jedzenia, często są one sprzedawane jako dodatki do sałatek w drogich restauracjach. Kiedy jednak bliżej zbadałam temat, [...] odkryłam, że w wielu miejscach tutaj [w St. Louis – przyp. M.K.-H.], nie jest to bezpieczne i nieodpowiedzialne byłoby namawiać do tego ludzi. Nasze gleby są skażone przez przemysł i nieodpowiednie metody składowania odpadów nuklearnych. Musiałam więc wymyślić inny sposób na zaangażowanie ludzi w relacje z zamieszkiwanym przez nich środowiskiem²¹.

W 2017 roku Ross zapoczątkowała cykl performansów zatytułowany *Toxic Mound Tours*. Były to inscenizowane wycieczki, podczas których artystka ubrana w strój

¹⁹ S. Russell, *The First Secret City: Unlocking the Buried History of St. Louis' Atomic Past*, 14.11.2015, <https://www.stlmag.com/culture/film/the-first-secret-city-at-slift-2015-unlocking-the-history-of/> (dostęp: 20.05.2022).

²⁰ Cytat pochodzi z konwersacji mailowej prowadzonej przez autorkę z Allaną Ross w okresie listopad–styczeń 2020–2021.

²¹ Ibidem.

przywodzący na myśl amerykańskiego strażnika leśnego (*park rangera*) oprowadzała uczestników po miejscach dotkniętych skażeniem. Performansom przyświecało motto zaczerpnięte z eseju Roberta Smithsona *Tour of the Monuments of Passaic, New Jersey*, w którym artysta pisał: „Jestem przekonany, że przyszłość skrywa się gdzieś na śmietniku niehistorycznej przeszłości [...] Czas zmienia metafory w rzeczy i składa je w chłodniach lub na niebiańskich placach zabaw na przedmieściach”²². Warto pójść jego tropem i dostrzec, że to właśnie historia przedmieść jest kluczem do zrozumienia współczesnych radioaktywnych problemów St. Louis. Oddalone od centrum osiedla stanowią miejsca, gdzie toczy się życie amerykańskiej klasy średniej. Egzystencja zwykłych ludzi pozornie omijana przez tryby historii. Przedmieścia to także widomy obraz społecznych nierówności oraz niewspółmiernego dostępu do wiedzy i zasobów. Są lepsze oraz gorsze przedmieścia – te z willami z basenem oraz starannie przystrzyżonymi trawnikami oraz te, gdzie żyją przeciętne rodziny, których jedynym dobytkiem jest niewielki dom i kilkunastoletni van. Te pierwsze lokują się wśród zielonych podmiejskich enklaw. Te drugie powstają w miejscach, gdzie ziemia jest tania i łatwo dostępna. Często są to okolice zakładów wydobywczych bądź przetwórczych, sąsiedztwa dawnych i obecnych dzielnic przemysłowych oraz składowisk odpadów. Ich mieszkańcy bardzo często nie są świadomi historii miejsca, w którym mieszkają. Podjęta przez nich decyzja o wyborze domu dyktowana była jedynie czynnikami ekonomicznymi.

„Toksyczne wycieczki” organizowane przez Ross po przedmieściach aglomeracji St. Louis były jednocześnie rodzajem sztuki partycypacyjnej, przykładem nowego modelu turystyki kulturowej (*dark tourism*), jak i działaniem edukacyjnym. Artystka zabierała uczestników do miejsc takich jak składowisko odpadów West Lake Landfill, zrehabilitowany obszar dawnych zakładów Mallinckrodt w Weldon Springs czy potok Coldwater Creek, a także park Route 66, utworzony na terenie miasteczka Times Beach (około 50 km od St. Louis), skażonego w latach osiemdziesiątych XX wieku dioksynami²³. Wycieczki te odkrywały przed uczestnikami podskórną historię znanych im w niewielkim stopniu lub tylko ze słyszenia miejsc, a także ujawniały przed nimi skalę dewastacji zamieszkiwanych przez nich przestrzeni. Miejsca, w które Ross zabierała uczestników wycieczek, nie zawsze przypominały postkatastroficzne krajobrazy. Często były to niepozorne pofałdowania terenu porośnięte trawą i drobnymi krzewami. Ich status i poziom dostępności okazywał się bardzo zróżnicowany – niektóre oczyszczono i poddano rekultywacji (jak Weldon Springs czy Times Beach), niektóre po prostu odizolowano od lokalnej społeczności (jak dawny teren SLAPS). Inne jednak, jak potok Coldwater Creek czy składowisko West Lake

²² R. Smithson, *Tour of the Monuments of Passaic, New Jersey*, „Artforum”, grudzień 1967, przeł. S. Cichocki w: „Format P: Ziemia pracuje!” 2013, nr 7, s. 8–9.

²³ J. Little, *A Town, a Flood, and Superfund: Looking Back at the Times Beach Disaster Nearly 40 Years Later*, United States Environmental Protection Agency, 2020, <https://www.epa.gov/mo/town-flood-and-superfund-looking-back-times-beach-disaster-nearly-40-years-later> (dostęp: 18.05.2022).

Landfill, wciąż stanowią czynne zagrożenie dla mieszkańców oraz poważny problem środowiskowy.

Performatywny wymiar organizowanych przez Ross „toksycznych wycieczek” oraz ich uwikłanie w naturo-kulturo-technologiczne sieci opisany został przez Rachel E. Bauer i Kristen M. Kalz w artykule *Exploring the History and Implications of Toxicity through St. Louis: Performance Artist Allana Ross and the ‘Toxic Mound Tours’* (2020). Autorki zauważały w nim, że dla Ross lokalna społeczność definiowana jest na dwa sposoby: jako ludzie i środowisko.

Do pewnego stopnia – pisały Bauer i Kalz – społeczność jest też definiowana jako podmiejskie obszary [...] St. Louis oraz mieszkańcy, którzy żyli [...] obok miejsc dotkniętych skażeniem. Społecznie ugruntowana twórczość Ross „mniej ma jednak wspólnego z homogenicznymi wspólnotami, a więcej ze zrzucaniem ze sobą ludzi badających pewien wspólny problem”²⁴.

Pisały także: „Dobrowolnie eksplorując obszar, który może być potencjalnie niebezpieczny, toksyczne wycieczki nie tylko kwestionują tradycyjne pojęcie zwiedzania i/albo bycia turystą [...], ale także zacierają granicę między «naturą» a «kulturą», ujawniając sposoby, w które obie te domeny wpływają wzajemnie na siebie”²⁵. Praktyki tego typu pozwalają także na asymilację znaczeń wytworzonych w przestrzeniach o trudnej przeszłości, które mimo wszystko człowiek zdecydował się nadal zamieszkiwać.

Strategie adaptacyjne

Przeszłość, ale i przyszłość skażonych obszarów aglomeracji St. Louis była także inspiracją dla dyplomowych projektów Ross zatytułowanych *Pocztówki na czas Apokalipsy* (*Postcards for the Apocalypse*, 2016) oraz *Szukaj schronienia w miejscu pobytu* (*Shelter in Place*, 2017)²⁶.

Pierwszy z nich, jak pisała artystka, stanowił „interaktywną, edukacyjną instalację z pozornie odrębnych fragmentów, które w istocie były ze sobą bardzo blisko powiązane”²⁷. Centralne miejsce w przestrzeni uniwersyteckiej galerii, gdzie prezentowana była praca, zajmował ręcznie namalowany mural przedstawiający zlewnię Coldwater Creek z barwnymi punktami oznaczającymi występowanie chorób powiązanych z długotrwałą ekspozycją na niskie dawki promieniowania radioaktywnego.

²⁴ R.E. Bauer, K.M. Kalz, *Exploring the History and Implications of Toxicity through St. Louis: Performance Artist Allana Ross and the “Toxic Mound Tours”*, „The Journal of American Drama and Theatre” 2020, t. 32, nr 2, s. 1. Cytat wewnątrz cytatu pochodzi z książki Laury Levin: *Performing Ground: Space, Camouflage, and the Art of Blending In*, Palgrave Macmillan, London 2014.

²⁵ Ibidem, s. 3.

²⁶ Na ich podstawie Ross obroniła w 2017 roku w Sam Fox School of Design and Visual Arts na Washington University w St. Louis pracę zatytułowaną *Adaptive Strategies in a Slow-Motion Apocalypse*, uzyskując tytuł magistra sztuki.

²⁷ A. Ross, *Adaptive Strategies...*, s. 21.

Oparty był on na danych gromadzonych przez wspomnianą już przeze mnie nieformalną grupę mieszkańców „Coldwater Creek – Same fakty”. Meandrujący radioaktywny strumień był jednocześnie symbolem rozprzestrzeniających się po St. Louis promieniotwórczych cząstek, jak i portretem bardzo konkretnej środowiskowej ofiary nieodpowiedzialnego obchodzenia się człowieka z technologią. Dla mieszkańców miasta Coldwater Creek stał się także żywym znakiem zaniedbań, jakich dopuścił się wobec obywateli rząd Stanów Zjednoczonych.

Komplementarną część instalacji przygotowanej przez Ross stanowiły jadalne rośliny dzikorosnące podwieszane pod sufitem w makramowych kwietnikach. Był to szeroko rozpowszechniony na terenach ruderalnych gatunek komosa biała (*Chenopodium album*). Umieszczenie roślin powyżej poziomu gruntu nawiązywało do problemu zanieczyszczenia gleby w północnej części St. Louis. Ross naświetlała tu jednocześnie dwa aspekty problemu – diagnozę i częściową strategię adaptacyjną. Wielu mieszkańców miasta pozbawionych zostało możliwości uprawy roślin jadalnych we własnych ogrodach. Uprawa taka z dzisiejszej perspektywy wydaje się wysoce ryzykowna, choć ludzie ci nieświadomie przez wiele lat zbierali owoce i warzywa rosnące w pobliżu radioaktywnego potoku. Rzetelną wiedzę na ten temat uzyskali relatywnie późno, mierząc się z konsekwencjami systemowego wymazywania toksycznego dziedzictwa miasta.

W ramach projektu *Pocztówki na czas Apokalipsy* Ross przygotowała wypełnione humusem kupały z owoców dębu wielkoowocowego (*Quercus macrocarpa*), w których można było umieścić nasiona komosy i rozpocząć ich uprawę w naziemnych pojemnikach. Komosa to roślina mało wymagająca – wytrzymałe ziele, które w sytuacji kryzysowej może służyć ludziom za pokarm. W dzikich roślinach jadalnych Ross widziała promyk nadziei w obliczu zbliżającej się środowiskowej katastrofy. Praca artystki prowokowała do pytań o to, czy na obecnym etapie destrukcji można coś jeszcze zrobić ze skażonym środowiskiem. Jak uprawiać radioaktywne gleby? Jak oddychać radioaktywnym powietrzem? Jak się ratować na ostatniej prostej przed apokalipsą, kiedy ziemia stopniowo staje się czymś niezdolnym do zaspokojenia potrzeb życiowych człowieka?

Ostatnim elementem projektu były przygotowane dla zwiedzających pocztówki. Jak pisała artystka: „Wspólnie postanowiliśmy nie robić nic w związku z nadchodzącą katastrofą ekologiczną. To jednak także nowy początek. Może następnym razem pójdzie nam lepiej. Tradycyjna poczta dostarczała wiadomości przed mediami elektronicznymi; będzie to robić także po ich upadku. Weź pocztówkę i napisz do swoich przyjaciół i rodziny, że wszystko z tobą w porządku”. Kartki pocztowe przygotowane przez Ross nie były jednak, jak można by się spodziewać, pocieszającymi obrazami odzyskującej zniszczone krajobrazy dzikiej przyrody. Miały one wymiar krytyczny. Przedstawiały w formie kolaży między innymi takie miejsca jak: Times Beach czy West Lake Landfill. Towarzyszyły im ironiczne hasła. West Lake Landfill reklamowane było podpisem: „Odwiedź nasz słynny podziemny pożar!”, a Times Beach przedstawiono jako wakacyjny kurort dla surferów.

Drugi z dyplomowych projektów Ross, *Szukaj schronienia w miejscu pobytu* inspirowany był instrukcją postępowania, jaką otrzymali na wypadek ewentualnej ewakuacji mieszkańcy sąsiadujących z tłącym się składowiskiem West Lake Landfill osiedli. Wymienione były w niej dwie strategie działania: „natychmiast opuścić obszar skażenia” oraz „pozostać w miejscu i odnaleźć doraźne schronienie”. Druga z nich (*shelter in place*) była w przypadku tego obszaru St. Louis czymś paradoksalnym. Okolice West Lake Landfill już wcześniej stały się dla mieszkańców rodzajem wrogiej przestrzeni, pozostawiającej ich w ciągłym stanie niepokoju. Domy, które zamieszkiwali, przestały być schronieniem, przekształciły się raczej w ufizycznione znaki nieuchwytnego zagrożenia, penetrującego powietrze, wodę i glebę oraz wnikającego w materię codziennych przedmiotów. Ross dotykała tutaj kolejnych ważnych lokalnie, ale i uniwersalnie pytań: czym jest krajobraz niebezpieczny dla jego mieszkańców? Czy niektóre miejsca są już bezpowrotnie zniszczone i człowiek na zawsze powinien je opuścić?

Na projekt Ross *Szukaj schronienia w miejscu pobytu*, podobnie jak na *Pocztówki na czas Apokalipsy*, składało się wiele rozproszonych elementów, które wspólnie spletały się w efemeryczną wielowątkową opowieść o podskórnych problemach St. Louis. Główną osią pracy były dwie namalowane na ścianach galerii historyczne mapy przedstawiające rzekę Missisipi w dwóch różnych momentach z dziejów regionu – okresie prekolumbijskim oraz podczas dziewiętnastowiecznej ekspedycji kolonizatorskiej Lewisa i Clarka. Ciekawym zabiegiem, dzięki któremu Ross stworzyła pomost pomiędzy różnymi epokami historycznymi oraz naturo-kulturo-technologicznymi kontekstami, był motyw kopca. Na mapie okolic Missisipi z czasów prekolumbijskich zaznaczony został tak zwany *Kopiec Mnichów (Monks' Mound)* – największy z rytualnych kopców stworzonych przez rdzennych mieszkańców wczesnohistorycznej osady Cahokia²⁸. Barwny pomniejszony w skali model kopca znajdował się też w przestrzeni galerii. Na mapie Lewisa i Clarka Ross zaznaczyła natomiast trzy współczesne kopce, w których składowane są toksyczne odpady – Weldon Springs, Times Beach i West Lake Landfill. Miejsca te oznaczono kolorami: żółtym, czerwonym i niebieskim, a na ścianach pojawiły się odnoszące się do nich artefakty: szkice sytuacyjne oraz fotografie, na których widać było Ross osobiście eksplorującą miejsca skażenia. Na niektórych artystka ubrana była w odzież ochronną lub maskę gazową, na innych towarzyszył jej licznik Geigera służący do pomiaru radioaktywności. Rekwizyty te znalazły później swoje miejsce w przestrzeni galerii. Na ścianach umieszczone zostały też opinie użytkowników o eksplorowanych przez artystkę miejscach, znalezione w przeglądarce Google i serwisie podróżniczym

²⁸ Cahokia Mounds State Historic Site – stanowisko archeologiczne oddalone o 11 km na wschód od St. Louis. Była to osada założona około IX w. p.n.e., którą według szacunków archeologów zamieszkiwało w szczytowym okresie jej rozwoju około 40 tysięcy ludzi. Na jej terenie znajdują się pozostałości dawnego układu zabudowań, w tym ponad 100 sztucznie utworzonych kopców, które pełniły rozmaite funkcje – użytkowe i rytualne. Od 1982 roku miejsce jest wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

TripAdvisor. Użytkownicy publikujący opinie, podobnie jak Ross, w radzeniu sobie z traumatyczną sytuacją często posługiwali się ironią. W sekcji opinii wyszukiwar-ki Google można znaleźć wiele komentarzy dotyczących skażonych miejsc przedstawianych jako potencjalne destynacje wypoczynkowe. Przytaczam jako przykład opinię wystawioną składowisku West Lake Landfill przez użytkowniczkę Nikki Coker: „Spędziliśmy tam wspaniały czas z naszymi dziećmi, kiedy były małe! Mój syn może teraz wspinać się po ścianach bez liny, a córka umie latać. Jasne, oboje mają teraz raka, ale to i tak niewielka cena za supermoce! 5 gwiazdek”. Inny użytkownik, podpisany jako Pacman 257, pisał: „Ja i wszyscy moi ziomkowie kochamy radioaktywne odpady”.

Jak zauważyła Ross: „Przekształcając tragiczną sytuacją w atrakcję turystyczną, poruszam się po wrażliwym gruncie, balansując pomiędzy teoretyczną, pojęciową konstrukcją przestrzeni krajobrazu a rzeczywistą historią, która zburzyła życie codzienne ludzi”²⁹. Zręcznie posługując się hiperbolą i elementami absurdu, artystka kierowała uwagę na konsekwencje, jakie negatywne dziedzictwo St. Louis niesie dla jego przeciętnych mieszkańców. Zauważała także, że ciężar tych konsekwencji spada przede wszystkim na rodziny z dziećmi oraz opiekujące się domem matki z przedmieść, które były dotychczas zainteresowane głównie wychowaniem potomstwa w bezpiecznej przestrzeni amerykańskiej podmiejskiej idylli. Według Ross fałszywa amerykańska obietnica zielonych przedmieść nie została wobec nich spełniona, tak samo jak nie spełniła się ona w przypadku ruchów kontrkulturowych kilka dekad wcześniej³⁰. Niespełnioną obietnicą pozostały także programy naprawcze takie jak FUSRAP czy Superfund, mające na celu usunięcie z amerykańskiego krajobrazu konfliktowego dziedzictwa epoki nuklearnej.

Podsumowanie

Wątki toksycznego skażenia i ratunkowych właściwości roślin łączą się w twórczości Ross z głębokim zainteresowaniem społeczną i środowiskową historią regionu. Konfrontując się z negatywnym dziedzictwem St. Louis, artystka zestawiała ze sobą dwa komplementarne wątki: krytykę wczesnej ery atomowej oraz refleksję nad współczesną rolą obszarów skażonych. Wyeksponowała także dwa funkcjonujące na różnych poziomach afekty – powracający strach przed efektami ubocznymi technologii nuklearnych oraz nadzieję (być może nieco złudną) na to, że dzika flora może stać się remedium dla zniszczonego krajobrazu. Podstawą opowieści konstruowanej przez Ross było nie tylko myślenie spekulatywne, ale także bardzo konkretny lokalny aktywizm i traktowanie własnej twórczości jako rodzaju troski o otoczenie oraz praktyki opartej na wiedzy (*research based artistic practice*). Artystka podczas tworzenia prac korzystała ze źródeł historycznych, ekspertyz dotyczących stanu środowiska oraz

²⁹ A. Ross, *Adaptive Strategies...*, s. 35.

³⁰ Ibidem.

informacji uzyskanych od organizacji pozarządowych i lokalnych aktywistów. Opowiedziana przez Ross toksyczna historia St. Louis oraz jego okolic stała się dzięki temu pewnym kolektywnym doświadczeniem, które odcisnęło swoje piętno na ludziach i przyrodzie – infiltrując rzeki i strumienie, modyfikując strukturę gleby oraz ludzkie, roślinne i zwierzęce tkanki.

Toksyczne krajobrazy St. Louis i jego okolic to poranione ekosystemy, które mimo wielu przeciwności potrafią się powoli regenerować. Rośliny, które zasiedlają te zdewastowane przez człowieka miejsca, charakteryzują się wysoce rozwiniętymi umiejętnościami przystosowawczymi. Są to organizmy mało wymagające, odporne i nieugięte – tak jak umieszczona przez Ross w przestrzeni uniwersyteckiej galerii komosa biała. Rodzajem przystosowania się do zastanych warunków jest także twórczość Allany Ross. Jej „strategie adaptacyjne na czas powoli zbliżającej się Apokalipsy” to projekt społecznej i środowiskowej zmiany, jaka małymi krokami ma nas oddalać od katastrofy. Kalekie wykorzenione z rodzimej gleby rośliny, zawieszane pośród toksycznych ruin stają się symbolem obecnej epoki. Przydatne w ich interpretacji są także metafory ukute przez Roberta Smithsona, do którego spostrzeżeń sięgających kontrkulturowych i zimnowojennych lat sześćdziesiątych chętnie wraca sama artystka. Smithsonowskie „ruiny teraźniejszości” stają się w twórczości Ross jednocześnie „ruinami przyszłości”, z której nie da się już wymazać pewnych dokonanych przez człowieka zniszczeń. Nie sposób też doprowadzić do ich całkowitej naprawy. Możliwe jest jedynie powolne przededefiniowanie relacji człowieka do pokaleczonego krajobrazu, które możemy rozumieć także jako przyjęcie nowych pozycji wyjściowych. Pozycje te łączą się z zaakceptowaniem straty i adaptacją do życia obok toksycznych krajobrazów, których nie da się już po prostu wymazać ani usunąć z pola widzenia. Ziemia, wbrew powszechnym przekonaniom korporacji, nigdy nie posiadała wolnych i pustych przestrzeni, do których dałoby się bezkarnie wypchnąć cywilizacyjne śmieci.

Opowieść o St. Louis jest w pewnym sensie opowieścią kanoniczną, lejtmotywem amerykańskiej kultury. Pastoralny krajobraz (sielskich farm lub rodzinnych przedmieść) zostaje w niej zniszczony przez toksyny. Do walki przeciwko państwu i korporacjom stają niezależni badacze, dziennikarze czy oddolnie zorganizowani obywatele. Motyw ten pojawił się już w słynnej książce *Silent Spring*, napisanej w początku lat sześćdziesiątych przez matkę-patronkę amerykańskich ruchów ekologicznych Rachel Carson. Carson opisała w niej konsekwencje wykorzystywania w rolnictwie toksycznych dla organizmów żywych środków zawierających DDT. Był on także, na rozlicznych przykładach, portretowany nie tylko w mediach i literaturze faktu, ale także w amerykańskiej kulturze popularnej. Wystarczy przywołać oddziałującą na masową wyobraźnię postać Erin Brockovich, aktywistki ekologicznej występującej przeciwko korporacji, która doprowadziła do skażenia wody w Hinkley w Kalifornii

albo postać Lois Gibbs walczącej o relokację rodzin zamieszkujących skażone dioksynami tereny osiedla Love Canal w Niagara Falls w stanie Nowy Jork³¹.

Zastanawiając się nad znaczeniem i przyszłością negatywnego dziedzictwa, Meskill zauważyła, że możemy je obecnie rozpatrywać w dwóch aspektach. Z jednej strony pełni ono rolę dydaktyczną i służy przypomnieniu o destrukcyjnych zapędach człowieka. Z drugiej strony podlega praktykom wymazywania. Jeśli w żaden sposób nie daje się ono pogodzić i włączyć do zbiorowej tożsamości miejsca, lokalni aktorzy będą się starali usunąć je z kart historii, zakamufłować i zatrzeć w zbiorowej pamięci. Meskill zadawała zasadnicze pytanie o to, jaka powinna być właściwa ścieżka postępowania z negatywnym dziedzictwem.

Co należy zrobić z kłopotliwym dziedzictwem? Z dziedzictwem, które nie poddaje się przyjętym normom, a także z miejscami, które same w sobie są złowieszcze? Archeolodzy i inni kulturowi arbitrzy podejmują decyzję o ich unicestwieniu, jeśli pewne historyczne formy uznane zostaną za bezwartościowe i niepożądane. Wszystkie negocjacje dotyczące spornego dziedzictwa ostatecznie wiążą się z jakimś rodzajem zarządzania przeszłością (past mastering)³².

Kluczowe w wypowiedzi badaczki w kontekście St. Louis wydaje się właśnie zarządzanie przeszłością, którego w jakimś sensie podejmuje się Ross. Działania artystki możemy interpretować jako włączanie określonych wątków lokalnej historii w zbiorową świadomość po to, by kształtować opartą na niezafałszowanym obrazie stanu obecnego teraźniejszość i przyszłość. Jak mówiła artystka:

Uważam, że istotne jest nadanie nowej roli tym obszarom, ponieważ zależy od nich i jesteśmy z nimi związani. Ilość ziemi jest ograniczona i nie możemy jej po prostu zaśmiecać i porzucać... Jeśli porzucimy te miejsca, nie będziemy czuć konsekwencji i widzieć tego, że ten powtarzający się schemat zachowania wynika z przekonania o tym, że jesteśmy czymś oddzielnym od środowiska... Uważam więc, że mierzenie się z feralnymi, zanieczyszczonymi miejscami, które wytworzyliśmy, jest ostatecznie bardziej korzystne niż porzucanie ich dla krótkotrwałego poczucia bezpieczeństwa³³.

Bibliografia

Bauer R.E., Kalz K.M., *Exploring the History and Implications of Toxicity through St. Louis: Performance Artist Allana Ross and the "Toxic Mound Tours"*, „The Journal of American Drama and Theatre” 2020, t. 32, nr 2.

³¹ Obie te postaci zostały sportretowane w amerykańskim kinie fabularnym – Brockovich w znanym filmie Stevena Soderbergha z Julią Roberts w roli głównej (*Erin Brockovich*, reż. S. Soderbergh, USA, 2000), Gibbs w mniej znanym dziele Glenna Jordana z 1982 roku (*Lois Gibbs and the Love Canal*, reż. G. Jordan, USA, 1982).

³² L. Meskill, *Negative Heritage...*, s. 566.

³³ R.E. Bauer, K.M. Kalz, *Exploring the History...*, s. 15.

- Bower C., Rose L.J., Thighe T., *Legacy of the Bomb. St. Louis Nuclear Waste. Special Report*, „St. Louis Post-Dispatch”, 12–19.02.1989.
- Levin L., *Performing Ground: Space, Camouflage, and the Art of Blending In*, Palgrave Macmillan, London 2014.
- Meskill L., *Negative Heritage and Past Mastering in Archeology*, „Anthropological Quarterly” 2002, t. 75, nr 3, s. 557–574.
- Moses S., *Stigmatized Space: Negative Heritage in Historic Preservation*, University of Pennsylvania, Philadelphia 2015, https://repository.upenn.edu/hp_theses/588/ (dostęp: 20.05.2022).
- Ross A., *Adaptive Strategies in a Slow-Motion Apocalypse*, Washington University, St. Louis 2017, https://openscholarship.wustl.edu/samfox_art_etds/91/.
- Smithson R., *Tour of the Monuments of Passaic, New Jersey*, „Artforum”, grudzień 1967, przeł. S. Cichocki w: „Format P: Ziemia pracuje!” 2013, nr 7.